GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№. 84 — W Sobotę dnia 18. Października 1828.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 15. Października.

JW. Baron Altenstein, rzeczywisty tayny Minister Stanu w wydziale spraw duchownych, edukacyinych i lekarskich, przybył tu z Halli.

Król. Wirtembergski Podpółkownik, Baron Massenbach, przeiechał tędy gońcem z Stuttgardu do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości od woyska.
Wiadomości z Azyi Mnieyszéy. Do dnia 20. Sierpnia (1. Września.)

Nazaiutrz po wzięciu Achalcyku, Hrabia Paszkiewicz wysłał Generała-Porucznika Xięcia Waldbolskiego dla zaięcia twierdzy Azchur, leżącéy na drodze do Georgii. Załoga złożona z 500 żołnierzy, wspierana przez 1000 uzbroionych mieszkańców, pokazywała z początku chęć bronienia się. Pokładała ufność w nader mocném położeniu twierdzy, a szczególniéy w cytadelli, zbudowanéy na spadzistéy skale, otoczonéy wysokiemi murami, i do któréy innego przystępu niebyło procz bardzo wązkiéy ścieszki. Pierwsze nasze wezwania były bezskuteczne. Lecz Xiążę Wadbolski wysłał naprzód do Azchur kilku mieszkańców Achalcyku z poleceniem, aby uwiadomili mieszkańców o losie, iaki tę ostatnią twierdzę spotkał, i nakłonili załogę do poddania się. Podstąpił tymczasem pod mury sam z swym oddziałem. Mieszkańcy, przerażeni strachem, pospieszyli otworzyć bramy, i zdali się na wspaniałość zwycięzcy. Co do załogi, ta, korzystaiąc z czasu, gdy trwały rozmowy, schroniła się w przesmyk gór przyległych.

Znaleźliśmy w Azchur 14 dział, 6 chorągwi, tudzież zapasy woienne i żywność.

Wiadomości z pod Sylistryi. Do dnia 30. Sierpnia (11. Września.)

Na wzgórzach zdobytych dnia 16. (28. Sierpnia), Generał piechoty Roth rozkazał usypać reduty osadzone działami wielkiego kalibru i moździerzami. Ogień ich niedaie pokoiu twierdzy, i zrządza w niéy częste pożary.

Dnia 30. Sierpnia (11. Września) 5-tysięczny korpus turecki ukazał się nagle blisko wsi Tatarycy, a znacznie przewyższaiący liczbą zmusił przednie nasze czaty do cofnięcia się na drogę do Turtukay. Zwrócił się potem nagle ku twierdzy, i miał czas złączyć się z woyskiem, które na spotkanie iego wyszło. Tak wzmocniony, nieprzyiaciel uderzył na nasze dwie naybliższe reduty, a chociaż mała była liczba, która ich broniła, zdołała iednak odeprzeć Turków. Jazda nieprzyiacielska wtenczas obróciła się cała na oddział będący pod rozkazami Generała-Porucznika Kreutz, lecz i tu iéy się nieudało. Generał wspomniony wytrzymał dzielne nieprzyiaciela natarcie, i dał czas do przybycia wysłanym mu posiłkom; a uderzywszy nawzaiem na Turków, rozbił ich massy, i zapędził do twierdzy. Nieprzyiaciel, przymuszony w ucieczce przechodzić pod ogniem kartaczowym redut naszych, drogo opłacił swe usiłowania. Dwieście zabitych zostało na placu, nieliczące tych, których Turcy, podług swego zwyczaiu, unieśli z pola bitwy; zabraliśmy nieco niewolników. Strata nasza wynosi 60 w zabitych; 8 oficerów i 90 żołnierzy rannych.

Pod Szumlą woyska nasze zaymuią też same zawsze pozycye. Dnia 9. (21. Września) oddział piechoty nieprzyiacielskiéy zbliżył się do iednéy z naszych redut, lecz, po kilku wystrzałach z dział, poszedł w rozsypkę.

Wiadomości z pod Szumli. Od dnia 9. (21.) do 15. (27. Września.)

Pod Szumlą, wszystko było spokoynie.

Z stoiącémi tam woyskami połączy się wkrótce 6ty korpus pod dowództwem Generała piechoty Roth, na którego mieysce przybył pod Sylistią korpus 2gi pod rozkazami Generała piechoty Xięcia Szczerbatowa. Przed oddaniem mu swych pozycyy, Generał Roth miał utarczkę dnia 3. (15.) Września z oddziałem złożonym z 4000 piechoty i iazdy tureckiéy, który zrobił wycieczkę z twierdzy przeciw lewemu naszemu skrzydłu, i atakował zasłaniaiące go reduty. W sprawie téy, równie iak we wszystkich poprzedzaiących, Turcy, wzięci we dwa ognie krzyżowe artylleryi, rozproszeni i do twierdzy odparci zostali, z znaczną klęską. W dniu tym zostawili na placu bitwy do 300 ludzi zabitych, między którymi ieńcy poznali naczelnie dowodzącego iazdą ottomańską.

W tejże samey utarczce szwadron ułanów Charkowskich odznaczył się przez dwa równie nieustraszone iak szczęśliwe natarcia, w których rozbił trzy razy liczniejszą w tym punkcie iazdę nieprzyiacielską.

Wiadomości z pod Warny. Od dnia 10. (22.) do 14. (26.) Września 1828. r.

Roboty obleżnicze bliskie są końca: dwa wyłomy są prawie zupełnie otwarte, a za pomocą koszokopu robimy ciągle przeyście przez rów.

Na południe twierdzy, naprzeciw oddziału zaymuiącego wzgórza przylądku Galaty, zaczyna się pokazywać korpus turecki, przybywaiący od strony rzeki Kamczyk.

W nocy z dnia 13. (25.) na 14. (26.), zdobyto szturmem redutę, usypaną przez Turków prawie naprzeciw środka twierdzy. Pułk Niżowski, dowodzony przez Pułkownika Xięcia Prozorowskiego, rzucił się na nią bez wystrzału; bagnetem wypędził nieprzyiaciela, i ubił mu przeszło sto ludzi. W walce téy Turcy stracili iednę armatę, trzy chorągwie, i część obozu dotykaiącego do tyłu ich reduty. Strata nasza wynosi w zabitych i ranionych 2 oficerów i 40 żołnierzy.

Od dnia 14. (26.) Wrześn. do dnia 19. Września (1.) Października.

Od kilku dni dochodziły nas wiadomości o zbliżaniu się znacznych sił nieprzyiacielskich, idących na odsiecz Warnie. Miały one być, iak powiadano, nadesłane z po za Kamczyka, przez W. Wezyra, Omerowi Vrione, który, na czele korpusu Albańczyków, opuścił był Szumlę. Wkrótce przednie nasza czaty dały znać o nieprzyiacielu. Wysłano natychmiast mocny oddział na zwiady

w tę stronę: lecz, z powodu nadzwyczayney trudności położenia mieysc, niedokładne tylko przyniesiono wiadomości tak o pochodzie iak i o liczbie woyska ottomańskiego. W czasie tego rozpoznawania, pułk strzelców pieszych gwardyi poniósł znaczną w ludziach stratę. W liczbie poległych znayduie się Generał-Major Hartung, iego dowódzca, Pułkownik Sarger Adjutant Jego Cesarskiéy Mości, Pułkownik Busse, i 10 oficerów.

W dzień potém, nieprzyiaciel pokazał się przed pozycyami naszemi na południowym brzegu zatoki warneńskiéy; lecz w tymże czasie, oddział zaymuiący ie wzmocniony i oddany został pod rozkazy Generała-Porucznika Bistroma.

Dnia 15. (27.) Generał-Porucznik Suchozanet wysłany był z pierwszą brygadą lekkiéy iazdy gwardyi, drugą brygadą 19 dywizyi piechoty liniowéy, i dwiema bateryami artylleryi, na lewy brzeg zatoki warneńskiéy, celem zagrożenia lewemu skrzydłu Omera-Vrione. Przez poruszenie to, szybko i dokładnie wykonane, staliśmy się panami obozu tureckiego we wsi Hadżi-Hassan-Laar. Nieprzyiaciel stracił tam iednę chorągiew i około 500 ludzi. Tymczasem Xiążę Eugeniusz Wirtembergski, przybyły z pod Szumli z pierwszą brygadą 19 dywizyi, przybrawszy do siebie 20 pułk strzelców, odebrał rozkaz połączenia się z oddziałem Generała Suchozaneta: co uskutecznił dnia 16 (28.) wieczór.

Tegoż dnia, Generał-Porucznik Bistrom odparł mocny atak. Turcy, którzy od początku pokazania się nieprzestawali okopywać się, wyszli w znacznéy sile z swego obozu, i uderzyli na nasze reduty. Walka trwała z zawziętością blisko przez cztery godziny. Lecz ogień naszych bateryi, i dzielne natarcie bagnetem na nieprzyiaciela, uskutecznione przez 1 batalion strzelców pieszych gwardyi i 1 batalion grenadyerów przybocznych, rozstrzygnęły wypadek dnia tego. Każdy z tych batalionów zdobył iednę chorągiew, a Turcy, zachwiani ich męstwem, cofnęli się nagle, zostawiwszy na placu bitwy około tysiąca zabitych. — W walce téy, siła Turków wynosiła 15000 ludzi piechoty i iazdy, nielicząc drugie tyle tych, którzy pozostali w okopach. My opłakuiemy stratę walecznego i szanownego Generała Freytag, dowódzcy pułku grenadyerów przybocznych, i Pułkownika tegoż pułku Zaycow, którzy, prowadząc 1 batalion do szturmu, na czele iego polegli.

Nazaiutrz nieprzyiaciel nieczynił żadnych poruszeń, i pracował ciągle nad oszańcowaniem się.

Potrzeba było przerwać iego spokoyność, i postanowiono uderzyć dnia 18. (30.) z dwóch stron na niego. Jeden atak od strony Generała Bistroma był tylko demonstracyą; drugi powierzony został Xięciu Eugeniuszowi Wirtembergskiemu, który rozwinął swe siły na lewém skrzydle Ottomanów. Woyska nasze przymuszone były działać na gruncie liczne stawiaiącym trudności, poprzerzynanym głębobiemi parowami, okrytym gęstemi zaroślami, szczególniéy korzystnemi dla piechoty tureckiéy, która się w nich ukrywa i walczy w rozsypce. Mimo te wszystkie przeszkody, woyska nasze zdołały wziąć pierwszą redutę i iedno działo: zdobyte zostały przez 20ty pułk strzelców. Taki był zapał żołnierzy naszych, że, mimo rozkazów Xięcia Eugeniusza Wirtemberskiego, 1sza brygada 19téy dywizyi, maiąc na czele Generała Durnow, rzuciła się na obóz nieprzyiacielski: oficer ten poległ ofiarą swéy szlachetnéy odwagi. Brygada iego iednak doszła aż na parapet szańców tureckich: lecz tam, wystawiona na morderczy ogień ręcznéy broni, z frontu atakowana przez nieskończenie przewyższaiące siły, z boku zagrożona od iazdy nieprzyiacielskiéy, i nadto oddalona od kolumn, które ią miały wspierać, poniosła wielką klęskę, i była przymuszona cofnąć się, co, pod zasłoną ognia naszych bateryy i ataków pułku ułanów gwardyi uskuteczniła w naylepszym porządku.

Po tym ataku, w przyzwoitym czasie, korpus Xięcia Eugieniusza Wirtemberskiego wrócił na pozycye swe Hadżi-Hassan-Laar. Wrażenie, które uczyniła na Turkach odwaga, z iaką woyska nasze uderzyły na ich szańce, iest tak wielkie, że, mimo straty naszéy, nietylko nieprzeszkadzali bynaymniéy odwrotowi Xięcia Eugieniusza Wirtemberskiego, lecz niepokazali się zewnątrz swych okopów.

Roboty obleżnicze około Warny są posunięte do tego stopnia, że przyczepiono minera w dwóch mieyscach wału głownego twierdzy.

Rossya.

Dziennik odeski z d. 19. Września (1. Października) zawiera, co następuie: „Z Odessy, dnia 19. Września. Onegday okręt Pantaleimon płynąc z Warny zawinął do naszéy zatoki. Na tym okręcie przybył do Odessy Margrabia de la Roche Jacquelin, Par Francyi.

Generał Baron de Palmstierna, Poseł nadzwyczayny i Minister pełnomocny Króla Jmci Szwedzkiego i Norwegskiego, przybył do naszego miasta.

Hr. de Bloeme, Poseł nadzwyczayny i Minister pełnomocny Króla Jmci Duńskiego, udał się wczoray rano do Warny.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 10. Października.

Jch Królewiczowskie MMcie Xiążęta Wilhelm i August Pruscy, bawiąc od dnia 11. Września przy C. Król. dworze, wyiechali z powrotem do Berlina, pierwszy dnia 7, m. b. ostatni nazaiutrz rano.

Król. Francuzki Poseł przy tuteyszym C. K. dworze, Xiążę de Montmorency Laval, przybył tu wczoray wieczór z Paryża.

Grecya.

Przez rozmaite raporta, które Ibrahim Basza dowodzący armią egipską w Morei nadesłał, przekonał się Mehemet Ali Basza, Wezyr egipski o niemożności, i wyraźném niepodobieństwie dla syna swego, iżby się mógł dłużéy utrzymać w tak przykrém położeniu, w iakie wprawił iego woysko niedostatek żywności; widział się przeto zniewolonym upoważnić Ibrahima do układania się z Admirałami dowodzącymi na wodach lewanckich i zawarcia z nimi kapitulacyi zaszczytnéy dla siebie i dla woyska, tudzież dla Wysokiéy Porty, którą ma zlecenie w Morei wspierać i bronić. W skutek tego upoważnienia miał Ibrahim Basza dnia 6. Lipca rozmowę z dowodzącymi flotą Admirałami de Rigny i Heyden, tudzież Komandorem Campbell; w któréy oświadczył swoią gotowość opuszczenia Morei, lecz woysk swoich nie odeśle inaczéy iak na tureckich okrętach; zaręczył także nieuprowadzać z sobą wcale greckich ieńców. Propozycyi atoli, iżby wydał wszystkich greckich niewolników po bitwie Nawaryńskiéy wysłanych do Egiptu nieprzyiął, oświadczaiąc, że to nie iest w iego mocy i przechodzi granice pełnomocnictwa. O twierdzach zaiętych przez egipskie woyska niewspominano wcale, zachowuiąc rozstrzygnienie ich losu dopóki Admirał Codrington ze swymi kollegami w Korfu się nierozmówi. Dowódzcy flot przystąpili potém do porozumienia się z sobą, w skutek którego miał Adm. Codrington udać się do Alexandryi, aby się z samym Ali Baszą ostatecznie ułożyć względem tych warunków, które przez niego samego podane a na konferencyi dnia 6. Lipca rozstrzygnione niebyły; tudzież porozumieć się z nim względem naylepszych środków uskutecznienia przedsięwziętego z Morei powrotu. Dziś właśnie (dnia 6. Sierpnia) miał wspomniony Admirał prywatne posłuchanie u Ali Baszy; miał w swoiém towarzystwie tylko PP. Drouetti, generalnego Konsula francuzkiego, Backera, Konsula angielskiego, Komandora Campbell, Kapitana Richards, Kap. Curzon, i Kap. W. Codrington. Po długich rozprawach względem głownych artykułów opuszczenia Morei, a mianowicie wydania twierdz i wypuszczenia na wolność przesłanych po bitwie Nawaryńskiéy z Morei do Egiptu niewolników, (przyczém Wezyr z wielkim zapałem starał się wystawić bezwstydność francuzkich i angielskich dzienników przesadzaiących i liczbę tych niewolników i złe obchodzenie się z nimi), zgodzono się na następuiące warunki:

Art. 1. Jego Wysokość Mehemet Ali-Basza obowięzuie się wydać uprowadzonych po bitwie Nawaryńskiéy z Morei do Egiptu niewolników; a nayprzód oddać pod rozrządzenie Admirała Codrington wszystkich tych, którymi obecnie może dysponować. Co się zaś tyczy tych, co się stali własnością prywatnych osób, przyrzeka Jego Wysokość wdać się w to, aby Konsulowie obcych mocarstw pod warunkami iak naykorzystnieyszemi wykupić ich mogli. Admirał Codrington ze

swoiéy strony przyrzeka wypuścić na wolność wszystkich egipskich żołnierzy i poddanych będących w niewoli greckiéy, tudzież oficerów i żołnierzy korwet egipskich zabranych na wodach Modońskich.

Art. 2. Przyrzeka Jego Wysokość w czasie iak naykrótszym odesłać wszystkie okręty woienne i przewozowe w iego mocy zostaiące, które maią popłynąć do Nawarynu dla zabrania woyska egipskiego; te zaś woyska w iak nayprędszym czasie maią ustąpić z Nawarynu.

Art. 3. Okręty te będą eskortowane przez statki angielskie i francuzkie, które z niemi do portu Nawaryńskiego lub innego portu Peloponezkiego w tym celu zawiną.

Art. 4. Okręty te w powrocie swoim od Nawarynu aż do portu Alexandryiskiego eskortowane będą.

Art. 5. Jego Wys. Ibrahim Basza ani żaden oficer iego armii, a w ogólności żadna z osób do opuszczenia Morei obowiązanych, niemoże z sobą brać ani iednego Greka lub Greczynki; chyba dobrowolnie iść chcących.

Art. 6. Jego Wys. Ibrahim Basza może w twierdzach Patras, Castel-Tornese, Modon, Koron i Nawaryn zostawić osadę zdatną do ich bronienia.

Dan. W Alexandryi w Egipcie dnia, miesiąca i roku iak wyżéy.

(M. P.) Pieczęć Jego Wysokości.

Art. dodatkowy. Jego Wys. Mehemet Ali-Basza obowięzuie się wydać rozkaz Ibrahimowi Baszy, iżby osady w Patras, Castel-Tornese, Modon, Koron i Nawaryn tak urządził, aby w żadnym razie i pod żadnym pozorem więcéy nad 1200 żołnierzy egipskich na osadę tych twierdz niepozostało.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Października.

Dnia 5. m. b. powróciwszy Król Jmć do stolicy, słuchał mszy w kaplicy zamkowéy, a o godzinie 1. przodkował w Radzie Ministrów.

Kardynał Latil, Arcybiskup Remski, wydał pod d. 25. z. m. następuiący okolnik do wysokiego duchowieństwa swoiéy dyecezyi: „Król Jmć raczył mi udzielić odebrane z Rzymu odpowiedzi w przedmiocie postanowień z dnia 16. Czerwca z wezwaniem, ażebym WPanów o nich zawiadomił. Czyniąc temu zadosyć, oświadczam, iż Oyciec Ś., przekonany o bezwarunkowéy uległości Biskupów Francuzkich dla Jego Krolewskiéy Mci, równie iak o ich przywiązaniu do pokoiu i do wszystkich innych prawdziwych interesów naszéy świętéy religii, kazał odpowiedzieć, ażeby Biskupi wielkiéy pobożności i mądrości Krola w dopełnieniu rzeczonych postanowień zaufali i zgodnie z tronem działali.“ — Gazeta *de France* wykłada to pismo po swoiemu; nayprzod, że nienadeszła odpowiedź z Rzymu, lecz tylko od Kardynała Bernetti; powtóre, że bezwarunkowa uległość należy się tylko Bogu, i że uległość należąca się Królowi podległą iest téy uległości, która się Królowi Krolow należy; potrzecie, iż Papież niekazał odpowiedzieć, ażeby Biskupi zaufali pobożności Króla, kiedy w materyach duchownych Król raczéy zaufać winien pobożności i światłu Biskupów; że wreszcie nikt sobie nieda zamydlić oczu, iż słowa: „działać zgodnie z tronem“ stoią w liście Kardynała Bernetti.“

W Posłańcu Izb czytamy mowę, którą Baron Alexander Humboldt zagaił posiedzenie tegorocznego kongresu naturalistów w Berlinie.

Komandor Sampayo, bawiący od dni kilku w téy stolicy, wyieżdża dziś do Anglii w celu powitania Królowéy Portugalskiéy. Niektórzy inni znakomici Portugalczykowie, między innymi także Margrabia Loulé z swoią małżonką, chcieli pyyść za tym przykładem.

Przybyli tu onegday z Dublina Doktor Murray, katolicki Arcybiskup Dubliński, i Doktor Doyle, katolicki Biskup Kildarski.

Goniec francuzki zawiera następuiący artykuł: „Niekoniecznie pomyślne działania armii rossyiskiéy zwracaią naturalnie myśl na przeszkody, któreby naszą wysłaną do Morei wyprawę zaskoczyć mogły. Ta dla nas tyle ważna kwestya zdaie się, że nieuszła baczności Ministrow. Zaymuią oni się — iak słychać — środkami, mogącemi nas od większych zasłonić poświęceń. Jeżeli biegaiącym pogłoskom zawierzyć można, tedy postanowił rząd, usunąć się zaszczytnie od za-

wodu, któryby go pomiędzy nayniebezpiecznieysze haki mógł wpędzić. Osadzenie twierdz Peloponnezu, bądź to przez układy lub użyciem siły, będzie pewnie można uważać za kres wyprawy! — Dziennik Sporów wysłowia się w podobnéy myśli iak Goniec.

Gazeta *de France* twierdzi, iż dane przez nią niedawno zapewnienie, że woyska francuzkie po ustąpieniu z Morei woysk egipskich powrócą do Francyi, wkrótce się sprawdzi. — Powiedziała taż sama gazeta, iż wyprawa do Morei uważaną być może za ofiarę w ludziach i pieniędzach, którą słabość Ministrów Liberalistom przyniosła.

Posłaniec powiada: Ostatnie wiadomości z Londynu niezawieraią nic nowego o stanie Irlandyi; zdaie się więc — co także rzeczony dziennik mniema — iż udzielone dawniéy wiadomości przesadzone były.

Gazeta Francyi zawiera: Religiyne interesa Niderlandów zbliżaią się szybko do swoiego kresu. Kościół Utrechtski postanowił powrócić na łono kościoła rzymsko-katolickiego, i ogłosi *memorandum*, w którém zarzęcza swoią prawowierność i wstręt do zasad jansenistoskich.

Posłaniec udziela między swoiemi wiadomościami z Londynu angielską pogłoskę giełdową, iż Porta Francyi woynę wypowiedziała.

Umieszczone dawniéy z Gońca francuzkiego wieści o obelgach, iakie Pana Hudson Lowe spotkać miały na wyspie Ś. Maurycego, potwierdzone zostały odezwą Gubernatora teyże wyspy, P. Lowey Cale, do mieszkańców, następuiącéy treści: „Z nayżywszą boleścią widzę się zniewolonym, mówić o zdarzeniu, które posłużyć może do utwierdzenia w Anglii mniemania o złym duchu téy wyspy; które to mniemanie koniecznie zbić usiłowałem. Oficer angielski wysokiego stopnia, noszący mundur swego kraiu, zaszczycany łaską swego Monarchy, został w sposób bardzo grubiański znieważonym publicznie, nawet na ziemi do pomieszkania gubernatorskiego należącéy. Gdyby ten haniebny czyn wykonany był przez prosty motłoch, możnaby to przypisać grubemu iego nieoświeceniu; ale kiedy sobie pomyślemy, że sprawcy tego występku należą do klassy nayzacnieyszéy i nayoświeceńszéy téy wyspy, niepodobna wątpić o słuszności mniemania, że mieszkańcy iéy niesą przywiązani do rządu Jego K. Mości.

Przez przeciąg pięciu lat, przez które zarządzałem tą wyspą, nigdym się niezaprzątał politycznémi zdaniami iakiéy bądź osoby; lecz, ile to było w moiéy mocy, wspierałem i zachęcałem zasługi. Ale chociażbym nawet niemiał żadnego prawa do wdzięczności mieszkańców, mógłbym iednakże obiecywać sobie, iż prawa gościnności, które szanuie każdy oświecony naród, niebędą przez nich zgwałcone na żadnym przychodniu. Wszakże przymuszony iestem zrobić i tę uwagę, że w osobie Urzędnika swego sam Monarcha został shańbionym. Jeżeli pomiędzy sprawcami lub wspólnikami tego podłego czynu znayduią się ludzie, którzy, wygnani będąc ze swego kraiu, znaleźli przytułek na angielskiéy ziemi, tym oświadczam, iż iuż niemaią prawa do moiéy opieki. — Z żalem mi przychodzi wyznać, iż zawiódłszy się tak grubo w moiém zaufaniu ku mieszkańcom téy wyspy oddanym mi pod zarząd, opuszczę ich z uczuciem wcale różném od tego, iakiém byłem ieszcze przed kilku dniami przeięty. Dnia 7. Maia.

G. Lowey Cole,
Gubernator i Generał-Porucznik.

Merkury francuzki zawiera następuiący charakterystyczny opis Hussein Baszy: Jest on naczelnym dowódzcą siły zbroynéy nad Dunaiem. Zrodzony w Erzerum w młodym zaraz wieku zaciągnął się do orty ianczarskiéy, a podczas rewolucyi w roku 1826. iuż miał stopień Agi. Był on wtenczas przełożonym nad arsenałem w Tofana. Woyska azyatyckie powołane od Sułtana, który miał potaiemną chęć uwolnienia się od tych buntowniczych ort, stały obozem w Skutari; Topezowie i Bostandzowie przeprowadzeni zostali do Konstantynopola, otoczono koszary Janczarów i zaczęło się rozstrzelanie; Sułtan zatknął chorągiew Proroka dla wezwania całego ludu do broni przeciwko woyskowemu gminowładztwu: rozpuszczano rozmaite wieści, których pospólstwo chciwie słuchało, a między innemi, że Janczarowie zatrzymali

dowóz zboża przeznaczony na żywność ludu i takowy sobie przywłaszczyć chcieli: zmnieyszenie żywności od chwili, iak się rozpoczęło ścinanie i rozstrzelanie Janczarow, oburzyło na nich wszystkich mieszkańców stolicy. Wtenczas Hussein widząc przegraną sprawę swoich Janczarów; widząc, że cechy rzemieślników, zwykłe wspierać żołnierzy, zaymowały się ich rzezią, a naiemnicy do noszenia ciężarów i sikawkowi robotnicy stracili zupełnie odwagę, zaczął się układać z Sułtanem. Miał on w swoiéy mocy arsenał morski, który mógł spalić; obiecano mu więc stopień Baszy o dwóch buńczukach, ieżeli wyda arsenał Topczym i zniweczy przedsięwzięcia swoiéy orty. Co on z wielką ostrożnością i sztuką uskutecznił; albowiem kompania iego została zwyciężona; część pościnano i powrzucano do Bosforu, resztę wywieziono na wybrzeża Azyi; o iego iednak podstępie tak mało wiedziano, że wielki Profos gdy go widział spokoynego, zaniósł na niego formalną skargę. Ale go spotkał los Hamana; on bowiem sam poniosł karę, którą chciał ściągnąć na Husseina, tego zaś ozdobiono futrem baszowskiém. Zaiął się on urządzeniem nowego woyska; powołał z armii Ibrahima oficerów znaiących się na europeyskiéy taktyce; kazał wyszukiwać Muzułmanów, którzy byli grali rolę w reformie zamierzonéy przez Solima. Sułtan wynagrodził stałość charakteru swego Baszy dowództwem armii naddunayskiéy.

Hiszpania.

Z St. Sebastian, dnia 28. Września.

Przed nieiakim czasem przybyło tu dwóch mnichów w zamiarze miewania kazań missyinych, które też zaczęli miewać bez zezwolenia municypalności. Ta kazała im natychmiast oświadczyć, ażeby zaniechali kazań, lecz missyonarze odpowiedzieli, że zaczęli raz kazać i niemogą słuchać tego rozkazu, maiąc nadto pozwolenie Biskupa. Municypalność powtórzyła swóy rozkaz, który gdy nieskutkował, kazała mnichów wypędzić z miasta przez żandarmeryą i pachołków mieyskich. Dowiedziawszy się o tém stronnicy apostolscy, oburzyli się niezmiernie i pisali do Króla. Rzecz wytoczyła się przed Radę Kastylską, i otoż w téy chwili przychodzą listy z Madrytu, które podobno donoszą, iż Król skazał tuteyszą władzę municypalną na karę 5500 Franków.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 23. Września.

Szepcą tu sobie do ucha, iż wszyscy Ministrowie chcą wziąść dymissyą, a Don Miguel nawowo zwołać Stany.

Z Madrytu nadeszły depesze, nalegaiące bardzo na Don Miguela, ażeby się zaślubił z Donną Maryą, co iest iedynym środkiem wydobycia się z przykrego położenia.

Don Miguel wyśle nowych Posłów do Londynu, Rzymu i Wiednia.

Po przystani naszéy krążą korsarze, którzy zachwycili iuż kilka wysłanych do Brazylii okrętów.

Wyrachowano, iż dotąd wygnano 4200 żołnierzy i 5400 ochotników, i że 150 obywateli, 710 oficerów i 170 ochotników z Oporto i t. d. ięczy w więzieniach.

Dosyć było na puszczeniu wieści, iż Brazylianie tuteysi knowaią iakiś spisek na korzyść Donny Maryi, aby ich bez wszelkich innych powodów chwytać, i wrzucać do więzienia.

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Października.

Onegday wieczor przybyła tu Królowa Portugalska, i wśród niezmiernego natłoku i okrzyków ludu wysiadła do hotelu Grillona. — Lalcham, siedziba wieyska Lorda Lucan, obraną została na mieszkanie Królowéy.

Posłowie Francuzki, Rossyiski i Austryacki naradzali się onegday z Hr. Aberdeen.

Poseł Austyacki miał wczoray rozmowę z Hr. Aberdeen, Xięciem Wellingtonem i Margr. Barbacena.

Dwóch gońców rossyiskich wysiadło w Dover na ląd.

Do wydziału spraw zagranicznych nadeszły depesze Pana Stratford-Canning, dochodzące do dnia 11. z. m. Woyska Egipskie opuszczaiące Moreę wciąż wsiadały na okręty.

Nietylko ministeryalne, ale też oppozycyine dzienniki zgadzaią się w tém z Ministeryum, iż niema powodu dla Anglii wdania się w iaką woynę.

W wydanym przez związek katolicki

do katolików w Tipperary adresie, który wiadomy iuż dobry skutek sprawił, wyrażono między innemi: „Spółobywatele! pokoy przywrocony, a wy uczyniliście wszystko, do czegoście wezwani byli od Daniela O'Connel i Związku katolickiego. Sténwszystkiém Związek, czuwaiący zawsze nad waszém dobrem, niemoże bez obawy spoglądać na bezustanne schadzki, kroki i zabiegi, w waszém przedsiębrane hrabstwie, a to dla skutków, które z nich wyniknąć mogą. Jakiż wasz cel? Wiemy, że iesteście przychylni ku rządowi; wiemy, żeście zawsze gotowi, walczyć przeciw nieprzyiaciołom waszego Króla i waszéy oyczyzny, skoroby was Monarcha wasz do tego wezwał; wiemy, iż niemacie żadnych zbrodniczych zamiarów; lecz nieprzyiaciele wasi chcą wam szkodzić lub przynaymniéy rząd niespokoyności nabawić, niemogąc was do żadnych gwałtownych uwieść czynów. Wiemy, iż nienaruszycie pokoiu, chytrość iednakże mogłaby was do tego doprowadzić stopnia, iżbyście niebyli w stanie, uniknąć kroków, któreby nader smutne zrodziły skutki. Radzi wam tedy Związek, ażebyście schadzek waszych zaprzestali. Wasze bezpieczeństwo i sprawa waszéy oyczyzny zależą po większéy części od dopełnienia téy próśby."

Dziennik *Times* niemoże ieszcze zaniechać doymuiących wycieczek przeciw Ministeryum, pod względem interesow portugalskich. Niemożna zaprzeczyć, powiada, że rząd angielski bardzo się przyłożył do spełnienia zamiarów Don Miguela, i że, gdyby inaczéy postępował, Karta niebyłaby obaloną, a Królowa Portugalii niebyłaby praw swych utraciła. Gotowość, z iaką rząd brytański wysłanie Don Miguela do Lizbony popierał, odwołanie woyska, liczne instrukcye, przez które Sir F. Lamb był przymuszony, porzucić urząd, któryby nadal tylko iako narzędzie bezprawnych działań mógł był sprawować — wszystkie te niedorzeczności przyczyniły się bez wątpienia skutecznie do zapewnienia tryumfu Don Miguelowi. To usprawiedliwić zaiste może twierdzenie, iż Anglia Don Pedrowi i iego z swéy oyczyzny wygnanéy córce winna iakieś wynagrodzenie. Anglia tylko miała moc do zastraszenia Miguela; nieużyła téy mocy, ale raczéy wspierała go w iego przedsięwzięciach. Nieżądamy, aby się rząd nasz w woynę uwikłał, dopoki iéy można uniknąć. Ale sądzimy, że, gdyby Anglia prawych Portugalczyków stale i szczerze wspierała, takiby przez to w Portugalii duch został obudzony, iż Don Miguel bez obcéy pomocy musiałby przywrócić Kartę i oddać koronę prawym dziedzicom.

W dniu 4. Lipca dano Generałowi Jackson w Kartagenie (Tenessee) ucztę publiczną, podczas któréy tenże, na mowę do niego mianą, odpowiedział w sposobie następuiącym: „Czuię serdeczną wdzięczność za tę dobrą o mnie opinią moich współobywateli. Nabyłem iéy bez nadwerężenia moiego sumienia i interesów kraiu, i dla tego iest dla mnie naydroższą ze wszystkiego na świecie; nagrodą. Niezagrzewa mię nadzieia urzędu, ożywia mię tylko przychylność ku nieocenionym błogosławieństwom wolności, a ta okoliczność łącznie, z wielkim strumieniem opinii publicznéy, musi okryć hańbą sprawców teraźnieyszego systematu oszczerstwa, zabiegi demagogów obalić i rząd do dawnéy zwrocić prostoty. Wspieraiąc ten plan, cierpliwie znosić będę zaczepki moich nieprzyiacioł, i gdyby mię Opatrzność przeznaczyła na narzędzie do osiągnienia owych zamiarów, tedy takie wysokie zaufanie czyni mię bardziéy pokornym, niżeli dumnym." Podczas innéy uczty dla niego w Hartville (Hrabstwie Sumner) danéy, przemówił Generał w sposób następuiący: „Jeżeli w pochodach, w których miałem zaszczyt mieć naczelne dowództwo, okazały się przykłady miłości oyczyzny, takowe przypisać należy bohaterskiéy wytrwałości i waleczności podrządnych mi woysk. Moią zasługą iest tylko to, iż się starałem w niebezpieczeństwach, które spokoyności kraiu i sławie narodu zagrażały, zaspokoić oczekiwania moich współobywateli, a zapewnienie, które tu odbieram, że się tak stało, iest sowitą dla mnie nagrodą za wszystkie trudy, które poniosłem; moi towarzysze broni byli świadkami czynności moich, i mogą osądzić, iak zasługuią na to, aby ich piętnować obwinieniem, że są przeciwnikami wolności i niepodległości Ziednoczonych Stanów."

(Dwa Dodatki.)

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 84.
(Z dnia 18. Października 1828.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Października.

O teraźnieyszym stanie Irlandyi zawiera naynowszy numer Dziennika *Times*, co następuie: Jest to własnością zaburzonych czasów, że wśród nich iedno stronnictwo swoie własne nieprawości drugiemu wyrzuca, i dla swych przeciwników żąda téy kary, na iaką samo zasłużyło. Związek katolicki niezagrażał żadnéy części poddanych J. K. Mci nieprawém postępowaniem. Urządził on lud, aby wszyscy złączyli swoie siły do wspólnego zamiaru; cel ten był prawnym; podobnież i środki do osiągnienia onegoż. Środkami były głosy za liberalnymi członkami Parlamentu i dobrowolne składki na wspieranie tych, którzy, dla swoiego głosowania, prześladowanymi być maią. Celem było usamowolnienie katolików. Jakże z drugiéy strony postępowało sobie stronnictwo oranżystów? Czyliż środki iego miały ściśle konstytucyiną formę? Czyliż się ograniczało na głosowaniu i oświadczaniu się przeciw katolikom lub na takim oporze przeciw postępom usamowolnienia, który się na samym dowodzie niestósowności onegoż zasadzał? Nie! Tworzyło ono brunszwickie kluby, które kazały ogniem i mieczem niszczyć katolików, a których zapalczywe mowy wyzywać musiały tychże do broni — do broni, któréy użycia katolicy zawsze unikali. Nieiestże to godném kary, napastować ludzi pragnących osiągnąć prawne cele za pomocą prawnych środków? Możeli co bardziéy oburzać iak niszczenie sprawiedliwych życzeń przez uciekanie się do przemocy? Nadto chcemyż zwalać na spokoynego supplikanta zbrodnię, którą sam tylko oskarzyciel popełnił? Taki był stan rzeczy pomiędzy katolikami i protestantami przed tygodniem. Kiedy katolicy gotowali się do głosowania, przeciwnicy ich mówili tylko o walce, a iednakże wyrzucaią tamtym, że się ich „prawym i konstytucyinym" środkom obronnym z bronią w ręku opierali. Kluby to brunszwickie sprawiły zebranie się chłopów w Tipperary. Prawda, że tak wielkie massy ludzi, iakie się niedawno w południowéy Irlandyi pokazały, powinny być pilnie strzeżone, i skoro istotne gwałty popełniły, rozproszone i ukarane. Atoli przymus takowy musi być bezstronny, i oranżyści powinni także równie iak i ich zamierzone ofiary, tenże uczuć. Policyą i innych siepaczy stronnictwa oranżystów trzeba za ich namiętność ukarać, lub wypadek będzie strasznym. Jeżeli zaś siła ma być siłą odparta, czyż stan ten ma być bez końca? Czyż 50,000 zbroynych stróżów ma bez ustanku pilnować pół miliona srożących się chłopów i to ieszcze kosztem Anglików? Jeżeli taki ma być los Irlandyi, nigdy ona niemoże być szczęśliwą, bogatą lub zdolną opłacać podatki. Że zrzuci swe iarzmo, należy się słusznie obawiać w teraźnieyszym stanie Europy. Nikt niewie lepiéy nad Xięcia Wellingtona, iak małoby do stałego uspokoienia zaburzeń w Irlandyi, szczęśliwa wyprawa przeciwko katolikom pomogła. Niepopierwszy to raz popalono chaty w całym kraiu, spustoszono pola, pozabiiano bydło, powypędzano mieszkańców. I iakiż to miało skutek? Oto lud żywy powstał w większéy liczbie i z wyuzdańszą żądzą zemsty. Okrucieństwa Kromwella zrodziły duch, z którego wątpliwa kiedyś woyna Wilhelma III. i następstwo domu Hannowerskiego powstały. Katolicka Irlandya iest teraz trzy razy ludnieyszą, iak na końcu 1780 wieku. Gdyby

też 100,000 ludzi zamordowano w téy haniebnéy walce, — i cóż ztąd wyniknie? Oto pozostanie 500,000, toczyć będzie daléy bóy i niebędzie znać granic swéy zemsty. Czyżto iest rządzić Irlandyą? — Nie! Daymy ludziom ich prawa, a ieżeli są ludźmi, staną się wiernymi, spokoynymi i użytecznymi obywatelami. Oskarżanie brunszwickich związkowych, iakoby pewna znakomita osoba sprzyiała ich postępowaniu, uważamy być zupełnie fałszywém. Zapaleni chłopi Irlandyi mogą ieszcze przez magów i mędrców ich członków być pohamowani. Jeżeli katolicy swe własne położenie znaią, to muszą wiedzieć, że ich nieprzyiaciele tylko w sądzie a nie w polu ugodzeni być mogą. Polityką katolików iest pokóy. Jeżeli rząd w mądréy roztropności siłę woienną pod rozkazami Lorda Anglesea powiększa, to katolicy powinni to iako uzupełnienie danéy im przeciwko obrazie oranżystów obrony, z wdzięcznością uznać. Niepowinni wcale obrony w inszéy broni szukać, iak w téy, którą im Król dla ochrony posyła. Prawo tylko powinno być ich zasadą, a woysko póydzie na ich korzyść przeciw oranżystom. Gdyby krew katolicka miała być przelaną od niesumiennych ludzi, to ci sprawiedliwéy podpadną karze. Lecz rząd musi koniecznie z swéy strony przyczynić się do uspokoienia Irlandyi. Jeżeli Xiążę Wellington przedsięweźmie środki poiednawcze, tobyśmy go prosili, aby ie urządził podług myśli Lorda Liwerpoola, który oświadczył, że, gdyby mógł doprowadzić rzecz do emancypacyi, wystąpiłby z nią otwarcie, iako mąż i liberalista.

Niektórzy przyiaciele Don Pedra uszli z Lizbony i przybyli szczęśliwie na ostatnim okręcie parowym do Plymouth.

Rozmaite Wiadomości.

Jeden z dzienników paryskich następuiące ogłosił doniesienie: «Między nowo wyszłemi kompozycyami na fortepian, w tuteyszéy stolicy, iest kilka sztuk pana Sowińskiego, którego grę świetną z tak wielkim zapałem przyięła nasza publiczność. We wszystkich iego dziełach widać wielką znaiomość sztuki połączonéy z melodyą i wdziękami. Dzieła iego teraz wydane zalecaią się szczególniéy dobrym układem palców i świetnością passażów. Oto są nayświeższe iego dzieła: 1) *Rondo pastorale*; z wstępem z opery *Massanielo*. 2) *Grand rondo pour le piano*, *avec accompagnement de deux violons*, *alto et basse*: tę sztukę sam autor exekwował z wielkiemi oklaskami słuchaczów na kilku koncertach. 3) *Caprice et varitions pour le piano seul*, *sur de thèmes de Rossini*. 4) *Polonaises pastorales pour le piano*. Wkrótce także wyiść maią tegoż autora wielkie waryacye i polonez z towarzyszeniem orkiestry.«

Akademicy Avellino. Sanneli i Guarini zatrudniaią się teraz wyiaśnieniem obrazu nowo w Pompei znalezionego. Przedstawia on: postać męzką, nadół lecącą; iednę kobietę leżącą, drugą siedzącą, i siedzącą postać męzką, otoczoną amorkami. O znaczeniu tego obrazu długie wiedziono spory. Avellino i Sannelli zgadzaią się na to, iż on ma przedstawiać zaślubienia Zefira z Florą. Guarini niedzieli ich zdania.

Czytamy w pewnym dzienniku niemieckim co następuie: „Pomiędzy wszystkimi Europeyczykami, naylepiéy płacą w Ameryce za Niemców. Skoro emigrant niemiecki nieiest w stanie zapłacić za przewóz, i kapitan z tego powodu musi go sprzedać, dostaie zwykle za niego 200 do 300 Złotych; za Francuza naywięcéy płacą po 150 Zł., za Anglika lub Szkota po 120 a, za Irlandczyka tylko po 80 do 90 Zł.; Hiszpanów i Portugalczyków niechcą wcale kupować.

Pewien Berlinczyk wynalazł sposób sprowadzenia deszczu, kiedy się (owemu Berlinczykowi) podoba. Uważał on, że zazwyczay kiedy żołnierze robili ćwiczenia bronią ale bez strzelania, gromadziły się nad nimi chmury; zkąd wniósł, iż żelazo ma własność ściągania chmur. Kazał przeto na wzgórzu utkwić rząd wysokich drągów i takowe połączyć poprzecznemi łatami, w te zaś nabić mnóstwo dużych śpiczastych gwoździ. Wkró-

tce uformowały się w bliskości drągów chmury, które z początku niewzruszone być się zdawały, niedługo iednak od wiatru zostały rozpędzone. Lecz wkrótce ukazały się nowe chmury, które coraz bardziéy się zgęszczaiąc wydały z siebie drobny deszczyk; ten zamienił się w grubszy i w kształcie łagodnego formalnego deszczu zaiął przestrzeń całéy mili.

Monitor Warszawski umieścił następuiący nadesłany z podpisem B. J. artykuł: „Lubo zwyczaie wieśniaków po wielu mieyscach kraiu naszego są mi dobrze znane, iednak, będąc w okolicy Iłowa, w obwodzie gostyńskim, zdziwiony byłem nowością dla mnie tego rodzaiu. Tam, w każdéy wsi, ieden ze starych gospodarzy, przy pogrzebach, zwłaszcza gdy na exportacyi znayduie się kapłan, ma exortę czyli mowę pogrzebową; a co ieszcze bardziéy na uwagę zasługuie, iest to, że w razie braku mówcy mężczyzny, kobiety ten religiyny można powiedzieć obrządek dopełniaią. Niemiałem szczęścia słyszeć téy prostéy, zapewne więc czysto moralnéy wymowy, ale osoby naygodnieysze wiary upewniały mię, że kazania takie wszystkich słuchaczów do rzewnych łez pobudzać zwykły. Mówca zazwyczay dowodzi: iż zmarły za życia niezawinił nic takiego nikomu, coby mu przy zgonie darowaném być niemogło, a nakoniec, ieżeli kto miał iaką urazę, w imieniu iego, wszystkich znaiomych obecnych i nieobecnych przeprasza. Można wnosić, że lubo w nieokrzesanych wyrazach, lecz prawdy uroczyście wyrzeczone z ust sąsiada, przyiaciela lub krewnego, dzielnieyszy mieć mogą wpływ na serca tych rólników, iak górna wymowa, w któréy tak często wyszukane wyrazy bywaią iałowych myśli sukienką. Zwiedziłem po dwakroć Niemcy i Francyą, ale o tak dobrym i z patryarchalnych wieków pochodzić mogącym zwyczaiu, słyszeć mi się u wieśniaków niezdarzyło.“

Jeden z dzienników nowo-yorskich przytacza następuiący przykład osobliwszego szaleństwa: „Młodzieniec pewien, z nadzwyczaynem upodobaniem do skakania, i znany z ciągłego ćwiczenia się w téy sztuce, ogłosił: że, publicznie skoczy z wysokości kaskady **Passaie** na dół, stop 90. Długo mu zwierzchność zawsze w tem przeszkadzała. Nareszcie, pewnego dnia, w chwili licznego zgromadzenia się ludu nad tą przepaścią, skoczył z niéy: i wkrótce dał się widzieć na powierzchni potoku żywy i zdrowy. — Z tego powodu możem przytoczyć ciekawy szczegół o ludu ukraińskim. W gubernii kijowskiéy, powiecie humańskim, nad rzeką Tykiczem, iedną z naygwałtownieyszych wód Ukrainy, leży wieś Antonówka, dziedziczna imienia Potockich; piękna, rozległa, romantycznie pośród skał rozrzucona, z czaruiącym ogrodem zwanym Felicyą, założonym na wzór Zofiówki, przez sławną i śpiewaną od Trębeckiego Zofią Potocką Greczynkę. Tu, w kilku mieyscach koryto Tykiczu płynie pomiędzy ścianami skał, iak mur gładkiemi, wysokości od 50 do 60 łokci przynaymniéy. Młodzież wieyska i dzieci nawet rzucaią się z nich do wody, i niesłyszałem nigdy o żadnym przypadku. Jednak niepodobna spokoyném okiem przypatrywać się temu widowisku, a byłem świadkiem iak nieieden za kilka groszy kazał ie sobie kilkakrotnie powtarzać.... Przecież kto Antonówkę odwiedzać będzie śród lata i w dzień pogodny, musi zostać pomimowolnym nawet widzem tych igrzysk: są one naypospolitszą rozrywką małych wieyskich próżniaków.

(M. War.)

OBWIESZCZENIE.

Iż Wiktorya z Szczepkowskich rozwiedziona Schmidt i Józef Brzoszkiewicz tu w mieyscu, przez układ przedślubny w dniu 2. m. b. sądowie zawarty, wspolność maiątku i dorobku w ich małżeństwie wyłączyli, podaie się ninieyszém do wiadomości.

Poznań, dnia 6. Września 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Do przyięcia dowodów względem legitymacyi Sukcessorów zmarłego

1) byłego Półkownika Mikołaia Ur. Kąsinowskiego i
2) tegoż brata Macieia Kąsinowskiego,
3) tegoż oyca Franciszka Kąsinowskiego,
4) tegoż brata Floryana Kąsinowskiego właściciele Swadzimia,

wyznaczyliśmy termin na

dzień 1. Czerwca 1829. roku

przed południem o godzinie 9. przed Deputowanym Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Elsner w naszéy Izbie dla stron, na który wszyscy niewiadomi Sukcessorowie wspomnionych osób, a szczególniéy Sukcessorowie zmarłéy Julianny z Kąsinowskich byłéy zamężnéy Zarembiny, iako to:

Juliana, Edwarda, Adama, Prowidencyi, Xawery — rodzeństwa Zarembów;

i Teklę z Kąsinowskich Milkowską.

pod tém ostrzeżeniem zapozywamy, iż w przypadku niestawienia się, zaocznie postępowanem, i na późnieysze wnioski, żaden, lub też tylko tak daleko iak dopuszczalnym się być okaże, wzgląd mianym będzie.

Poznań, dnia 31. Lipca 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznéy przedaży ruchoméy pozostałości Lewina Brody Wągrowieckich, małżonków składaiącéy się z różnych srebrnych i złotych naczyń, zegarów, porcelany, szkła, pościeli, bielizny, garderoby, mebli, sprzętów domowych i sukiennych towarów, wyznaczyliśmy termin

na dzień 20. Października r. b.

zrana o godzinie 8, przed deputowanym Referendaryuszem Carqueville w pomieszkaniu zmarłych małżonków Wągrowieckich w rynku tuteyszym pod liczbą 109. na który ochotę kupna maiących wzywamy.

Poznań, dnia 6. Października 1828.

Królewski Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Podaie się niniejszém do wiadomości, iż sukcessorowie Eleonory z Broniewskich Węsierskiéy, w roku 1819. zmarłéy, postanowili zrobić pomiędzy sobą działy. Tym końcem wyznaczony iest termin na

dzień 2go Stycznia 1829. zrana o godzinie 9téy

przed Wym Chełmickim, Sędzią naszym ziemiańskim tu w mieyscu. Stósownie do §. 137. seq., tudzież 141. Tit. 17. Cz. I. Powszechnego prawa kraiowego, wzywa się więc wszelkich niewiadomych wierzycieli i tych wszystkich, którzy przytém są interessowani, z tém ostrzeżeniem, że ci, którzyby naypóźniéy w terminie wyżéy wyznaczonym swoich pretensyi do pozostałéy massy niezameldowali, po sporządzeniu działów, z pretensyami swemi każdego sukcessora tylko w proporcyi tegoż dzielniéy trzymać się będą mogli.

Gniezno, dnia 8. Sierpnia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Moim Szanownym przyiaciołom z którymi w związkach handlowych zostaię, donoszę niniejszém: iż mój kantor na pierwsze piętro przeniósłem.

C. B. Kaskel.

(Dodatek drugi.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W hypoteczney xiędze wsi Gurowa w powiecie Gnieźnieńskim sytuowaney są:

1) dla Józefa, Teodora i Faustyna braci Bielawskich w Rubr. III. Nr. 1. 4550. Tal. z prowizyą po 5/100 od dnia 2. Sierpnia 1783. rachuiąc na mocy dekretu kondescensyinego z dn. 2. Sierpnia 1783. a oblatowane dnia 26. Czerwca 1784 roku, iednak przy sprzeciwianiu się owczesnego właściciela Wawrzyńca Kurnatowskiego tylko sposobem protestacyi,

2) dla Teressy z Trąpczyńskich Kurnatowskiéy w Rubr. III. Nr. 3., 222. Tal. 2. dg. 8. fe. iako Residuum iéy posagu, tudzież

3) dla sukcessorów Piotra Czaplickiego w Rubr. III. Nro. 5. 41. Tal. 16. dg. wraz z prowizyami,

i wprawdzie obie ostatnie summy w skutek własnego przez wspomnionego dawnieyszego właściciela do protokułu z dnia 5. Października 1796. i 29. Kwietnia tegoż roku podana zahypotekowane.

Według twierdzenia teraźnieyszego właściciela W. Piotra Chełmickiego Sędziego Ziemiańskiego są te trzy summy zaspokoione, lecz wymazane być niemogą, ponieważ rzeczeni wierzyciele niesą znani i żadnych do wymazania zdatnych kwitów niemasz, dla czego o zapozwanie tychże domagał się.

W skutek tego, wyznaczyliśmy termin zawity

na dniu 5. Lutego r. p.

zrana o godzinie 9. przed W. Biedermann Sędzią Ziemiańskim w sali posiedzeń naszych, na który wyżéy wzmiankowanych nieznanych wierzycieli, ich sukcessorów, cessyonaryuszów, lub którychkolwiek do wyżéy wspomnionych tych trzech summ mniemał mieć pretensye z tém ostrzeżeniem zapozywa się, że w razie niestawienia się, z wszystkiemi pretensyami swemi wykluczeni, którym wieczne nakazaném będzie milczenie, a summy tylekroć wspomnione z xięgi hypoteczney wymazane zostaną.

Gniezno, dnia 13. Października 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Dobra Konarzewo i Szczerkowo, pod jurysdykcyą naszą zostaiące, w Powiecie Krotoszyńskim położone, do Sukcessorów niegdy Stanisława Dobrskiego należące, wraz z przyległościami, które według taxy sądowéy na 53,228 Tal. 25 sgr. 11½ szel. ocenione zostały, na żądanie wierzycieli, z powodu długów publicznie naywięcéy daiącemu sprzedane być maią, którym końcem termina licytacyine

na dzień 16. Września 1828.,
na dzień 11. Grudnia 1828.,

termin zaś peremtoryczny

na dzień 31. Marca 1829,

z rana o godzinie 9téy, przed Deputowanym Wielm. Sędzią Roquette tu w mieyscu, wyznaczone zostały.

Zdolność kupienia i zapłacenia posiadaiących uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w przeciągu 4. tygodni przed ostatnim terminem każdemu zostawia się wolność, doniesienia nam o niedokładnościach, iakieby przy sporządzeniu taxy zayść były mogły.

Krotoszyn dnia 15. Maia 1828.

Konsyliarz Ziemiański.

Aukcya w Oberzy Saskiéy.

We czwartek i piątek dnia 23. i 24. m. b. zawsze przedpołudniem i popołudniu, publicznie przedawać będę pozostałe po urzędniku przedmioty, iako to: rozmaite

dobrze konserwowane meble, zwierciadła, parę złotych ślufów, powóz, sanki, kilka bardzo dobrych szorów końskich i t. d.

Również 270 sztuk nowych koszul i 123 par wełnianych szkarpetkow, zawsze po 5 par.

Ahlgreen.

Naynowsze paryskie kapelusze damskie, czepki, *toques*, prawdziwe *terneaux* chustki i szale, przepaski, branzoletki i spineczki do przepasek, wstążki, kwiaty, pióra strusie, blondyny prawdziwe i blondynowe rzeczy z Lionu, roby, płaszcze i wiele innych stroiów damskich, iako też naynowsze kamizelki dla mężczyzn, poleca w znaczney ilości do wyboru za pomierne ceny.

Poznań, dnia 15. Października 1828.

C. Jahn,
w rynku Nr. 52.

Na Nowém mieście Nr. 226. stoi para iednakowych i do roboty bardzo zdatnych koni wozowych gniadych (polskiéy rasy) w pomierney cenie do przedania. Bliższa wiadomość tamże na dole po lewéy stronie.

Przy moim teraźnieyszym lokalu billardowym w starym rynku Nr. 9. w kamienicy JP. Einsporna, mam wesoły i łatwo do ogrzewania pokóy z meblami i bez tychże do wypuszczenia.

G. A. Zerbst, tabażysta.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 13. Października 1828.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$89\frac{7}{8}$	$89\frac{1}{2}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	99
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	$95\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	95	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$99\frac{3}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$96\frac{3}{4}$	—
Szląskie	105	—

Poznań dnia 17. Października 1828.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania	$91\frac{1}{4}$	—	4